

26 października 2017 r.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry. Bardzo serdecznie wszystkich witam, tym bardziej, że jest to pierwsze nasze spotkanie po wakacjach. Dzisiaj gościmy dwóch znakomitych autorów książki „Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm”: pana profesora Grzegorza Kołodko i pana prof. Andrzeja Koźmińskiego. Więc dzisiaj jest ważny moment, ponieważ ta książka, którą państwo zapewne tutaj widzieli, jest dostępna, wydawnictwo specjalnie się zjawilo, żeby mogli państwo książkę obejrzeć i ewentualnie nabyć, do czego zachęcam oczywiście, a panów poproszę, jeżeli byłaby taka możliwość, o podpisy. Ja tę książkę czytałam prawie w całości dwukrotnie, bo najpierw otrzymałam dzięki uprzejmości pana profesora Kołodko wersję taką trochę jeszcze niedoredagowaną, elektroniczną, a później otrzymałam książkę i uważam, że to jest książka ważna, bo to jest książka ku przestrodze, ja ją tak przynajmniej odebrałam. Nie wiem, czy autorzy podzielą moją opinię. Ku przestrodze dlatego, że autorzy pokazują co się popsulo we współczesnym świecie, jakie następstwa mamy dominacji przez ostatnich parę dekad doktryny neoliberalnej, ale też autorzy mówią, jest tam taki rozdział, który robi dość mocne wrażenie, przynajmniej jeśli o mnie chodzi. Mianowicie „Czego się bać, czy współcześni jeźdźcy apokalipsy”. Wiadomo, że jeźdźcy apokalipsy, czterech jeźdźców to jest wojna, zaraza, głód i śmierć, więc jak się czyta w książce o współczesnej apokalipsie to trochę ogarnia strach. Ale na szczęście w końcowej części książki, a właściwie w całej książce można znaleźć takie stwierdzenia i propozycje, które mogą doprowadzić do tego, że do tych nieszczęść nie dojdzie. I pan profesor Kołodko proponuje koncepcję, sam mówi, że to jest koncepcja, która wymaga dyskusji, debaty, rozwinięcia i to jest koncepcja nowego pragmatyzmu. I między panami jest pewien spór co do tej koncepcji, natomiast nie ulega wątpliwości, że światu potrzebne jest inne spojrzenie na rzeczywistość gospodarczą i inne kształtowanie rzeczywistości, skoro w książce jest o następstwach systemu pomiaru jaki mamy, tego systemu, gdzie właściwie doszło do fetyszyzacji [...] jaką jest PKB, czyli Produkt Krajowy Brutto. Pan prof. Kołodko od dawna już postuluje nowe miary uzupełniające. Mówi o konieczności przejścia na po-PKB-owski model i sporo na ten temat jest w książce. Czyli ta książka ma takie walory, że po pierwsze, jest przestroga. Pokazane jest, jakie mogą być następstwa, jeżeli tak będzie jak było dotychczas, demograficzne, środowiskowe, zasobowe. Następstwa dla naszej matki ziemi, którą niszczymy, ale też pokazana jest koncepcja, która może doprowadzić do tego, że wyjdziemy z tego niekorzystnego obecnie trendu i tych zjawisk niekorzystnych, które występują. I

oczywiście autorzy pokazują, że trzeba koniecznie o tym rozmawiać. Traktują pojawiające się ruchy, trendy nacjonalistyczne, mówią o nowym nacjonalizmie że, wręcz cytują tutaj, „jest bękartem neoliberalizmu”. Panie profesorze proszę bardzo o wypowiedź. Zwłaszcza proszę nas jakoś uspokoić, że tych 4 jeźdźców apokalipsy nas bardzo tutaj nie dotknie, proszę bardzo.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Witam państwa jeszcze raz, [...] życząc [...] wegetarianinem jestem, mam się dzięki temu dobrze i bardzo mnie smuci fakt, że pan profesor życzy aby wegetarianów i rowerzystów było coraz mniej. [...]. Rzecz wzięta się stąd, że kiedyś zrodził się pomysł [...] profesorską u nas na uczelni, gdzie przedstawiliśmy nasze poglądy i skonfrontowaliśmy je [...] różnica, podobieństwa. W ślad za tym rozwinęła się koncepcja by poszerzyć, pogłębić, wydłużyć rozwinąć [...] myśli. Stąd jest ta książka, którą [...] ocenę. Pani profesor Mączyńska przed chwilą powiedziała, że od jakiegoś czasu zwraca uwagę na to, że jesteśmy tym co określam po-PKB-owską rzeczywistością. A od tego jak mierzysz zależy dokąd się zmierza. Wobec tego szukamy. Ja też [...], do tego kamyczka także dorzucił bardziej już konkretne propozycje pan prof. Koźmiński z zespołem. I rozumiem, że ta po-PKB-owska rzeczywistość wymaga po-PKB-owskiej teorii ekonomii i po-PKB-owskiej [...] strategii rozwoju. Z tego punktu widzenia jest pytanie, czy współczesna wielowątkowa myśl ekonomiczna, teoria ekonomiczna dostarcza zadawalającej interpretacji, wyjaśnień teoretycznych, dlaczego jednak tak jest, przyjmując, że mamy dobrze zdiagnozowaną sytuację i opis, ujęcie destruktywne, ale ja zawsze tak myślałem jako ekonomista i dalej tak podchodzę do spraw, [...] i pragmatyzm, że ot część ta destruktywnego [...] mam intelektualny obowiązek przejść do ujęcia postulatycznego, normatywnego. To znaczy jeżeli wie się mniej więcej, [...] więcej jak i dlaczego co zrobić, żeby było lepiej. Ale sprawy się komplikują dlatego, że współczesne teorie ekonomii nawet z tymi, które na takie wartościowe [...], przy czym podchodzę do spraw interdyscyplinarnie, holistycznie, zdecydowanie [...] i politycznie niepoprawnie. Interesuje mnie prawda, a nie poprawność [...] korzysta. Powiedziałbym bardziej w skali makroekonomicznej, [...] instytucjonalnej, czy neoinstytucjonalnej, w skali mikroekonomicznej z ekonomii behawioralnej, ale także jak trzeba to z [...] ekonomicznej, czy z neokeynesowskiej i z różnych innych ujęć i uważam, że nie ma szans teoretycznie, aby stworzyć dzisiaj jedną zwartą konsyistentną monoliniową teorię ekonomiczną, jak byłoby kiedyś możliwe w przypadku czy to Marshalla, czy to wcześniej Marksa, albo później Keynesa. Trzeba posilać się tymi szkołami, być może słyszeć coś nowego. I tym nowym chciałbym, żeby

nowy pragmatyzm, który ma ujęcie podwójne, odpowiadający wyzwaniom... podwójny, bo jest forma [...] wyzwaniom świata gospodarki po-PKB-owskiej. Wciąż czegoś jest albo za dużo, albo za mało. Dlatego część [...] nowego pragmatyzmu jest także propozycją gospodarki i ekonomii umiaru, ze względu na potrzebę racjonalizacji zachodu, zarówno mikroekonomicznej, na co ewidentnie wskazuje myśl ekonomii behawioralnej jak i makroekonomicznej, czego dowodzi choćby taka nieracjonalność jak ostatnio [...] światowych gier finansowych, a potem gospodarczych, społecznych, także politycznych, kryzys który na pewno prawie cały czas trwa. Powiedziałbym właśnie tak, jak zawsze staram się powiedzieć coś nowego także współautorowi profesorowi Koźmińskiemu [...]. Wobec tego wychodzę tutaj, czy też robię kolejny krok w tym nowym pragmatyzmie, tę teorię gdzieś będę rozwijał, że trzeba się rozprawić, jakoś zaproponować coś twórczego, te sygnały znajdziecie państwo w moich wypowiedziach w tej książce, które tak, są także odpowiedzią na wielką wpadkę neoliberalizmu. Mianowicie nie od dzisiaj jako ideologię, ale także teorię ekonomii i praktykę gospodarczą, która poprzez fatalną, złą deregulację sektora finansowego i złą politykę fiskalną, przez [...] zasobnych służy celowi, celowi to powtarzam we wzbogacaniu nielicznych [...] większości. I to jest podstawowa przyczyna narastania nierówności w postaci kilkunastu, czy [...] dekadach, a nie obecny kształt tego [...] i postęp techniczny, a nie globalizacji. wystarczy spojrzeć na dane z USA, gdzie w ciągu lat od [...] i wybuchu kryzysu światowego udział władz obserwowany w PKB spadł z około 54%, do około 44% ergo, o około 10 punktów procentowych wzrósł udział zysków i temu służył neoliberalizm, to nie jest żaden wypadek spowodowany globalizacją [...] tylko celowy, zamierzony efekt, bo ja mówię statystycznie, także ekonomiści tak zwani znani i tak zwani wybitni, wstyd i trzeba z drugiej strony [...]. Następnie jest pytanie jaka jest odpowiedź na nowy, na neoliberalizm. To z pewnością nie jest nowy nacjonalizm, który tu i ówdzie podnosi łeb i dalej twierdzą, że na krótkich nóżkach chodzi, czego dowodzi zwycięstwo Macrona, który zdecydowanie jest po stronie nowego pragmatyzmu, a nie neoliberalizmu, czy jakiegoś przejawu [...]. Różnie to wygląda w różnych krajach, [...] jeśli już to wkrótce. Wczoraj lądowałem z Pekinu [...] najciekawszym tygodniu tego roku, czyli obradował zjazd już XIX tak zwanej Komunistycznej Partii Chin. Co to za partia komunistyczna, która popiera własność prywatną i [...] ekonomicznej nierówności w podziale dochodów mierzony [...] większej niż w Stanach Zjednoczonych masowe bezrobocie, to jest po prostu [...] wspólnego. Ale jak się przyjrzeć wersji programowej, która wynika z obrad tegoż gremium to jest to...jak go zwał, tak go zwał, to się będzie teraz nazywało socjalizm z chińską

charakterystyką w czasie nowej ery. To jest ta myśl prezydenta [...] to jest chiński... to jest nowy pragmatyzm, z chińską charakterystyką. Teraz na koniec [...] zdawało mi się, że informuję po raz pierwszy dzisiaj [...], także pana profesora Dziewulskiego [...]. Od razu zapraszam na konferencję dłuższą, całodniową, organizowaną przez Akademię Leona Koźmińskiego, 15 listopada pod tym samym tytułem, tam będzie zdecydowanie więcej czasu, zwłaszcza na wystąpienia naszych gości, [...] ekonomistów, uczonych w zarządzaniu, ale także psychologów społecznych, socjologów, politologów, antropologów [...] interdyscyplinarne. I te siedem „nie”, na które musi odpowiedzieć myśl ekonomiczna, ja nie tylko analizuję i [...], że tak dalej być nie może, że tak dalej być nie powinno, że powinno być inaczej, co się propaguje, to coś nazywa się nowy pragmatyzm. A te „nie”, to jest tak, że [...] myśl ekonomiczna w sposób niewymagający traktuje kwestię nierównowagi ekonomicznej. Modele zakładają z reguły, że ma być równowaga, czy wręcz [...] ale rzeczywistość polega na tym, że jest permanentna nierównowaga różnego typu. Różne uwarunkowania jeśli są niedobory, a nawet jeśli są nadwyżki z wszystkimi tego konsekwencjami dla [...]. Drugie „nie” to jest nierównomierność, to są nierównomierności dochodowe, której nikt, żadna z teorii nie jest w stanie uzasadnić w sposób zadawalający, a które jakoby powstają wbrew tym teoriom, to też akurat uważam, że neoliberalizm jak wspomniałem temu służy. Przeciwnie, to jest niespójność społeczna. I trzyma [...] myśl ekonomiczna współcześnie, jeśli ona nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób wzmacnia spójność społeczną, na czym ma polegać ta spójność społeczna, jak się wiąże ze społecznym procesem produkcji. Czwarte, to jest nieodnawianie zasobów, przez większość dziesięcioleci, przez 200 lat myśl ekonomiczna funkcjonowała na zasadzie takiej, że zasoby wszystkie są odnawialne. Ja jestem młodym facetem, ale pamiętam, że rozpoczynałem naukę ekonomii to pierwsze zdanie jakie brzmiało, albo drugie, pierwsze, że to jest nauka o gospodarowaniu ograniczonymi zasobami. A nieograniczone to jest woda i powietrze. A teraz mogą państwo wygłosić wykład na temat jakie ograniczenia wprowadza do gospodarowania to, że nie starcza wody i powietrza, zaczynając od tych [...]. Piąte „nie” to nieracjonalność. To następne zdanie, które usłyszałem lat temu dużo, na ówczesnym SGPiSie to jest takie, że to jest nauka w zasadzie racjonalnego [...]. A dzisiaj dowodzę, nie tylko ja, że kryzys światowy jest skutkiem nieracjonalnego gospodarowania, a [...] dostaje słusznie Nobla, [...] Nobla dostają zasadniczo mikroekonomiści [...] makroekonomistów coś brakowało, właśnie za to, że [...] za Itwerskim i [...], czyli polega na tym, że jego opis, że jego ekonomia behawioralna i psychologia ekonomiczna jest nie tylko opisowa dyskryptywna, ale jest właśnie postulatyczna. [...]

nieracjonalny, to ty zrób ten [...] aby zachowywali się mniej nieracjonalnie, czy bardziej racjonalnie. Ale ta nieracjonalność również występuje [...] globalnie. I wreszcie to jest kwestia nieuczciwości. Nieuczciwości, która przejawia się bardzo różnie w różnych systemach gospodarczych. Największe banki świata, najpotężniejszego kraju świata, sztandarowe [...] Wall Street wszyscy zostali ukarani wielomiliardowymi karami, albo podpisały porozumienia z tymi, którzy im powiedzieli, że jak się nie dogadamy to pójdziemy do sądu. [...] najwspanialszych firm, którymi studenci się zachwycają, o to jest więcej czasami bełkotu, niż to wszystko warte, łącznie z Google, łącznie z Apple, które robiły tamtym mówiąc językiem nienaukowym idące w naście miliardów, czy dziesiątki miliardów dolarów. Otóż jest nieprawdą, że podmioty ekonomiczne zachowują się uczciwie i że sama konkurencja je do tego zmusza. To wymaga czegoś więcej i [...], nie tylko w krajach, [...], bo tak w tamtym było, że w skutek neoliberalnej [...] rozluźnienia procedur [...], ale chodziło o to, żeby to było słabe państwo, żeby można było oszukiwać interesariuszy. Ale znowu wspomniałem te Chiny, to jest zatrważająca liczba. W ciągu [...] prezydenta [...] ukarano w Chinach 1 mln 400 tys. osób za korupcję. Niektórzy siedzą, niektórzy mają wyrok śmierci, choć wykonano tylko kilka wyroków śmierci, inne są zawieszane, praktycznie zamieniają się w dożywocie, a inni będą mogli dostać nagane, ale to jest 1 mln 400 tys. czyli to jest 1 promil kraju liczącego 1 mld 400 mln. I siódme „nie” końcowe to jest to, że ta myśl ekonomiczna w tych wszystkich nurtach ekonomii, jak tu jest inny [...], ona nie nadąża za tempem zmian, które powoduje przede wszystkim technologia, ale także kultura. Prawie nieustannie ekonomia [...]. A ja uważam, że światła myśl ekonomiczna, chciałbym żeby taki był ten nasz nowy pragmatyzm, odpowiadała na pytania, na wyzwania przyszłości, która czasami [...] będzie wyglądała inaczej niż to co jest sugerowane bez przeszkód. Ale póki co pojawił się nowy nacjonalizm, który nie jest żadną zwartą teorią, nie jest żadną jednoznaczną ideologią, nigdzie na świecie nie jest [...]. Uważam, że nigdzie nie zdominuje się szybciej, skompromituje, niż to się niektórym wydaje, ale ja go nie lekceważę. Ja go nie lekceważę, uważam, że ksenofobizm, rasizm, zaściankowość, fałszywy patriotyzm to są bardzo niebezpieczne rzeczy, ale cały czas jestem przekonany, choć niektórzy zarzucają mi, łącznie z profesorem [...], że ja jestem nadmiernie optymistyczny. Moja teza jest taka, czy moje credo jest takie, że ja uważam, że to wszystko da się nie tylko intelektualnie ogarnąć i wyjaśnić w sposób [...], ale że nad tym można zapanować, łącznie z globalizacją, z tym nowym szczeblem, którym musi się zajmować ekonomia, bo suma racjonalności narodowych gospodarki, gdyby w ogóle miała miejsce też nam dodaje racjonalności globalnej. Z tego ważną

sprawą jest reinstytucjonalizacja gospodarki światowej i [...] nie tylko w skali, w organizacji typu ONZ [...] organizacją handlu, także w nowych [...], ale także na przykład to co [...] G20 i też to pod [...] instytucjonalnym, czy organizacyjnej budowy, poszukiwania odpowiedzi na wyzwania globalne, [...]. Dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję, panie profesorze. Proszę państwa, ja chciałam obydwu panom, przepraszam, że czynię to na początku, ale chciałam za chwilę oddać jeszcze raz mikrofon panu profesorowi. Mianowicie niedawno się z panem profesorem ukazał wywiad, tekst w „Rzeczypospolitej” na temat przesadnych oczekiwań wobec państwa i jego roli, i chciałam panów profesorów zapytać jak w tym procesie niezbędnej przemiany, jaką panowie proponują, tego nowego pragmatyzmu, jakie jest miejsce i rola państwa, gdyby panowie tutaj zechcieli dwa - trzy zdania na ten temat.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Dwa trzy zdania to będą takie, zdecydowanie większą [...] zakład neoliberalizm, który się skompromitował, chociaż może niedostatecznie, natomiast z pewnością, zdecydowanie mniejsza niż zakłada to nowa chińska doktryna tak zwanej partii komunistycznej socjalizmu z chińską charakterystyką w nowej erze. Są obszary i to trzeba [...] inaczej na to pytanie odpowiem, jeśli pani zada mi je w Zimbabwie, a inaczej, jeśli to pytanie zostanie mi zadane w Holandii. Inaczej odpowiem w Polsce w tym roku, a inaczej 5 lat temu, czy za lat 5, bo [...] niektórych obszarach państwa jest za dużo, a w niektórych jest to za mało. Natomiast państwo pozostaje cały czas i to jest nieodzowne [...] aktywności gospodarczej. Sztuka poszukiwania odpowiedzi na [...] przyszłości może być sprowadzana do szukania nieustannie synergii pomiędzy potęgą widzialnej ręki państwa i niewidzialnej ręki rynku i tak też porównuje w nowym pragmatyzmie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę państwa, miałam uczynić pod koniec naszego spotkania, ale uczynię to teraz. Ponieważ pan prof. Kołodko mówił o tym piątym „nie”, czyli nieracjonalności. Otóż chciałam dziękując panom profesorom wręczyć książkę, pachnie jeszcze farbą, jeśli panowie mają, to przepraszam, ale z pewnością się przyda dla bliźnich, mianowicie dwóch Noblistów Schillera i Akerlofa „Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa”. Proszę bardzo, panie profesorze. To w nawiązaniu do tego szóstego „nie”. A teraz poproszę o wypowiedź pana profesora Koźmińskiego. Ja bym chciała prosić o wyjaśnienie, dlaczego panowie się tak zbrojnie tutaj prezentują na tej fotografii.

Prof. Andrzej K. Koźmiński: Dlatego, że się konfrontujemy. My mamy [...] jest na szczęście spora różnica zdań. Będę się starał tę różnicę zdań wyraźnie pokazać. Otóż zacznę tak jak należy, to znaczy klerykalnie. Powiem państwu historię pewnego biskupa, który podróżował samochodem i w pewnym momencie zauważył na poboczu drogi taki mały samochodzik, który stał i zakonnicę, która próbowała wlać paliwo do tego baku tego samochodziku postępując się nocnym naczyniem, który zwane jest popularnie nocnikiem. Otóż biskup zatrzymał swoją limuzynę, wysiadł i zwrócił się do tej zakonnicy następującymi słowami: „Chciałbym mieć siostry wiarę”. Otóż ja dokładnie w ten sam sposób zwracam się do mego szanownego współautora i dość często oponenta pana prof. Kołodki, który powiada o nowym pragmatyzmie, jako tej nowej doktrynie, która pozwoli nam ten świat uporządkować. Otóż mi się wydaje, że niestety świat nie zmierza w kierunku uporządkowania. Co się takiego stało i to w ciągu ostatnich kilku lat w gruncie rzeczy? No cóż, największe państwo świata, największe mocarstwo jest rządzone, zostało opanowane przez dżentelmena, który jest z pewnością nowym nacjonalistą, który zmierza do... chcesz budować mur, chce ograniczyć wolność handlu, przede wszystkim wolność ruchu, wolność poruszania się obywateli. Mamy Brexit, który jest typową reakcją na właśnie tej, na niedostateczne zaspokojenie narodowych interesów i dumy brytyjskiej. Oczywiście zwycięstwo Macrona było dla pana profesora źródłem pewnego rodzaju pocieszenia, dla mnie zresztą też, ale muszę zmartwić pana profesora i mnie także, że jego popularność gigantycznie spada i jest spora szansa, że Marie Le Pen pojawi się w następnych wyborach prezydenckich i to z niezłym wynikiem. A ona powiada, że jej główne marzenie to przywrócić Francji granice, a na tych granicach postawić celników i strażników. Nie chcę mówić o Europie Środkowej i Wschodniej, bo ją znamy. Tu także nie będę o niej opowiadał, ale to wszystko, z kolei pan profesor świeżo wraca z Chin, ja oczywiście troszeczkę tam sobie obserwowałem i próbowałem poczytać na temat tego, co tam się ostatnio dzieje, ale mnie to też pachnie bardzo nacjonalistycznym zadęciem ze strony władz chińskich. Powstaje pytanie co się stało. Tutaj próbowałem w trakcie tej naszej rozmowy sprawę wyjaśnić. Otóż na globalizacji wygrali najbiedniejsi i najbogatsi. Klasa średnia w krajach wysoko rozwiniętych bardzo wyraźnie straciła na prestiżu, na dochodzie i przede wszystkim uzyskała sytuację daleko posuniętej niepewności. No cóż, jeżeli się weźmie pod uwagę taki prosty fakt, że przeciętny dochód rodziny brytyjskiej w ciągu ostatnich 10 lat zmniejszył się o ile pamiętam o około 10%, to trudno się dziwić, że ci ludzie głosowali przeciwko Unii Europejskiej, nie wiedząc co to jest, dlatego że większość głosujących nie miała zielonego o

tym pojęcia. Oni głosowali przeciwko establishmentowi. I wydaje mi się, że to niezadowolenie z establishmentu ma bardzo głębokie podstawy i będzie się pogłębiało. To co opowiada Trump, że uda mu się otworzyć z powrotem kopalnie i fabryki na Midwestcie to są oczywiście bajki. Nic z tego nie będzie. Nie ma takiej możliwości. A zatem mamy do czynienia z sytuacją, w której następuje rozpad tej podstawowej tkanki, jaką była dla społeczeństw rozwiniętych, kapitalistycznych tak zwana klasa średnia. Są dwie drogi wyjścia z klasy średniej. Albo dołączyć do tych, którzy są od myślenia i ci będą nadal, będą znakomicie się mieli, albo spaść do tych, którzy są do sprzątnięcia i ci będą się mieli bardzo źle. I ta perspektywa się bardzo nie podoba. Dobrze. Powstaje pytanie skąd to się bierze. To jest oczywiste skąd to się bierze. Ja bym nie lekceważył technologii. Te badania, które były robione w Stanach, ale także i w innych krajach wskazują na to, że około połowy takich prac, czy zawodów, które są wykonywane przez typowych przedstawicieli klasy średniej mogą być już teraz zastąpione systemami i są zastępowane systemami. Ludzie którzy zajmowali się, byli powiedzmy agentami ubezpieczeniowymi, zajmowali się organizowaniem podróży, drobni handlowcy, to wszystko ginie. Technologia stwarza możliwości, to jest druga rzecz. To jest oczywiście tak zwany outsourcing, przy przemieszczaniu fabryk do krajów tańszych. I wreszcie napływ ludzi, którzy nie mają nic do stracenia, a chcą choć trochę zakosztować dobrobytu. Ocenia się, że w Afryce takich ludzi są już nie miliony, tylko dziesiątki milionów. Tych, którzy już zaraz chcą się stamtąd wyprowadzić i dostać się do Europy. Stąd uzasadniony niepokój klasy średniej. Teraz powstaje pytanie, klasa średnia do tej pory była ostoją powiedziałbym ostoją stabilności, między innymi dlatego że stosunkowo łatwo poddawała się oddziaływaniu mainstreamowych mediów, wszelkiego rodzaju ekspertów oraz polityków, ustalonych polityków. To co się stało obecnie oznacza, że klasa średnia doszła do wniosku, że dotychczasowe elity je zdradziły. W związku z tym, całkowicie utraciły wiarygodność. I teraz jak przychodzi jakiś profesor, bardzo mądry, albo jakiś dziennikarz bardzo znany, albo jakiś siwowłosy polityk, to ludzie się od niego odwracają i nie chcą go słuchać. Na ich miejsce pojawiają się takie postaci jak Nigel Farage, Beppe Grilo, jak Marine Le Pene, jak Donald Trump i tak dalej, tak dalej, nie będę wymieniał. Co ci ludzie proponują? Przecież oni proponują rzeczy, które są przeważnie nonsensowne. To znaczy proponują: spieszmy się razem, otoczmy się murem, przestańmy wpuszczać kogokolwiek i wtedy będzie nam lepiej, wrócą dawne czasy. Ludziom, którzy są źli, niezadowoleni, niespokojni, to się podoba. Oni na to idą. Przecież, proszę państwa, mało brakuje do tego. Nie wiem jak będą wyglądać następne wybory we Włoszech, ale Beppe Grilo to jest już taki

kompletnie odjechany facet. I co? To towarzystwo będzie rządzić jednym z największych krajów w Europie? Jednej z największych gospodarek? To oznacza, że czekają nas ciekawe czasy. Mówiąc prosto, ostra jazda. I teraz powstaje pytanie, czy istnieje jakaś baza społeczna, która byłaby w stanie poprzeć rozsądne propozycje takich oto dwóch dżentelmenów jak pan prof. Kołodko i moja skromna osoba. Otóż takiej bazy społecznej w zasadzie nie widać. Nikt nas specjalnie słuchać nie chce poza miłym gronem osób, które tutaj się znajdują i które zadały sobie trud, żeby tutaj się zjawić, ale tak naprawdę to nasze szanse na przekonanie kogokolwiek, a zwłaszcza na przekonanie populistycznych polityków są niezwykle skromne. I nikt w związku z tym, oczywiście można mieć nadzieję, że stopniowo ludzie będą, jak to się mówi, trzeźwieć. Ale to trzeźwienie przeważnie będzie się odbywać już w rynsztoku. To znaczy po uderzeniu głową o latarnię i w rynsztoku. Powstaje oczywiście pytanie, na czym będzie polegało to uderzenie głową w latarnię. Można sobie wyobrazić różne scenariusze, one są dosyć łatwe do wyobrażenia, ale nie sądzę, ażeby to otrzeźwienie mogło nastąpić w sytuacji, kiedy ekonomicznie nic specjalnie złego się nie dzieje, nie następuje jakieś gwałtowne pogorszenie, jakiś kryzys na miarę kryzysu lat... końca lat 20. Albo jakiś gwałtowny konflikt. W związku z tym pozwoliłem sobie, jak to zwykle, nieco pożartować i wyrazić powątpiewanie czy uda nam się ten zły kierunek zawrócić. Obawiam się, że będzie to trudne, aczkolwiek trzeba się starać. I tutaj całkowicie podpisuję się pod tym, co mój uczony współautor i kolega proponuje, że trzeba mimo wszystko starać się racjonalne pomysły promować. Mam nadzieję, że za długo nie mówiłem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, panie profesorze, w sam raz. Jak państwo już zauważyli, panowie różnią się poziomem optymizmu. To znaczy, większy poziom optymizmu wykazuje pan profesor Kołodko, natomiast znacznie studzi ten optymizm pan prof. Koźmiński. I teraz, zanim oddam państwu głos, to chciałam państwa poinformować, że w najbliższy piątek w Akademii Koźmińskiego odbędzie się fascynująca debata. Proszę państwa, ta pierwsza debata, która się odbyła, panu profesorowi Kołodko udało się na niej zgromadzić 9 z 12, tak? 11 wicepremierów. Ona była tak fascynująca. Muszę powiedzieć, że mam pecha jakiegoś, bo za każdym razem jak jest ta debata to ja mam cały dzień zajęć na SGH i nie mogę w żaden sposób nikomu podrzucić tych zajęć. Ale za to, zaraz w sobotę można to zobaczyć, to w ogóle jest online, można śledzić tę debatę w internecie. Ta poprzednia była fascynująca. To była debata, która jest przykładem tego, że premierzy z różnych zupełnie opcji partyjnych

potrafią ze sobą dyskutować, co nie jest takie częste w obecnym standardzie politycznym. Prośba o zwrócenie uwagi na tę jutrzejszą debatę. A dla państwa na wieczór: proszę rozwiązać wszystkie pytania, odpowiem na wszystkie pytania, które są tutaj w biuletynie. Jak ktoś chce podrzucić znajomym, to proszę to jest też w wersji elektronicznej na stronie PTE, proszę odpowiedzieć na te pytania nie zaglądając do odpowiedzi. Państwo się przekonają czym traktujemy uczestników Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Dla tych, którzy mają problemy z długami i wierzytelnościami, zachęcam do zainteresowania się biuletynami o wierzytelnościach. Teraz, proszę państwa, muszę się zorientować ile osób chciałoby zabrać głos? [...]

Prezes Jan Karwatowski: Dzień dobry państwu, ja również zacznę humorystycznie, a potem będę miał pytanie do panów profesorów, a mianowicie w mojej przeszłości życiowej miałem możliwość przyjmowania w uczelni biskupa bardzo się zapowiadającego [...] z naszej archidiecezji warszawskiej. I okazało się, że tak jak tu pan profesor [...] mówił, że jechał biskup i zatrzymał się i ten też się zatrzymał, ale była mowa, że uderzył, potem ten, który ma otrzeźwieć i wypadek był. Tu też była taka sytuacja, że biskup uderzył w latarnię i przestał być biskupem, który miał zająć miejsce zaszczytne. Tak się składa, przedstawię się przepraszam, nazywam się Jan Karwatowski, uczestniczę tu od wielu lat w tym pomieszczeniu, [...] wrócę króciutko do lat 70-tych, bo pan profesor mówi, że nikt nie słucha profesorów. To prawda i potwierdzam, bo w latach 70-tych to rządzący słuchali profesorów i korzystali z opinii tego budynku i pamiętam, że to było w resortach realizowane, co było później utrwalane. Ale wracając do tej wypowiedzi [...] będę prosił, tutaj pan profesor Kołodko potwierdził, że wpisze się, ale również [...], którego poznałem wiele lat wcześniej na jednych z konferencji na Uniwersytecie Warszawskim, na wydziale zarządzania. Szanowni panowie, jak widzicie [...] ja za miesiąc kończę 79, jestem przedwojenny, pracowałem 53 lata i 7 miesięcy ciągłości pracy i teraz obserwuję co się w mojej ojczyźnie dzieje. Była mowa o pragmatyzmie, jest mowa o nacjonalizmie, ja chciałbym od was usłyszeć od obydwu. Ponieważ pan profesor prywatyzował system bankowy, który miał stać [...], pan profesor teoretycznie się zajmuje. Jak widzicie panowie obaj, różnicę zdań chciałbym usłyszeć, aktualna sytuacja mojego kraju, mojej ojczyzny i tych małych ludzi niektórych, którzy się wypowiadają, wyzywają się nawzajem. Jak wy widzicie? Bo ja odczuwam, że my zmierzamy, moja ojczyzna, mój kraj w niedobrym kierunku, nie głosowałem ani za PiSem, ani za PO, bo zawsze głosuję na ludzi, których osobiście

znam, którzy startują do sejmu. Byłem bezpartyjny, jestem bezpartyjny. I chciałbym usłyszeć, jak wy oceniacie, obaj panowie profesorowie, aktualną sytuację mojej ojczyzny, czy to jest nacjonalizm pragmatyczny, czy dobry kierunek panie profesorze. Mam prawo od pana oczekiwać jako od byłego wicepremiera, wiceministra finansów. Wypowiada się pan, pisze pan, ja mam też pana inne książki z adnotacją. I powiedzieć prawdę, bo ja słucham niektórych ludzi, a powiem na koniec wielce uczonego, który wprowadził rewolucję w systemie rozwoju naszej ojczyzny i [...] że wszystko już rośnie, że mu urosło. Nie będę wymieniał, bo wiecie kto to jest [...]. Dziękuję za uwagę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo panie prezesie, proszę bardzo, kto z tej strony? Proszę bardzo. Proszę państwa, nasza debata jest nagrywana. Proszę bardzo, proszę się przedstawić do mikrofonu.

Prof. Bogdan Miedziński, Uczelnia Europejska: Proszę pozwolić, że zacznę w kwestii językowej. Język jest bardzo ważny. On pozwala rządzić narracją i wydaje mi się, że tu mamy coś takiego, mianowicie konfrontujemy pragmatyzm z nacjonalizmem i od razu już na wstępie rozstrzygamy po której stronie jest racja. Nacjonalizm nam się dzisiaj kojarzy z bardzo dużą ilością brzydkich rzeczy. I to jest troszkę niefortunne, zdaje mi się, bo to nie jest realna opozycja. Realną opozycją mogła by być na przykład [...], pragmatyzm i suwerenność. Suwerenność ma lepsze konotacje, a bardzo blisko wiąże się z tym, czym jest nacjonalizm. To jest pierwsza uwaga. Druga uwaga jest następująca. Otóż mamy, [...] przewodnią tej problematyki, którą się zajmujemy jest globalizm. Zarówno pana diagnozy, jak i zwłaszcza recepty, które, nie ukrywam, są wątpliwe bardzo, ale o których coś niecoś słyszeliśmy, opierają się na takim metazołożeniu, wydaje mi się, mianowicie założeniu, że ten globalizm jest procesem liniowym, jego będzie coraz więcej, mniej więcej jednostajnie. Tymczasem [...] wcale tak nie jest. Ten globalizm faluje, jest raz większy, raz mniejszy, niekiedy całe stulecia były jakby antyglobalistyczne. Mianowicie to, że globalizm, proces globalizacji ma swoje granice i swoje ograniczenia. Jeszcze większym błędem jest zakładanie, że w miarę postępów globalizacji potrzebne są coraz bardziej wyrafinowane [...], w szczególności formy integracji i koordynacji. To nie dane nam. Ten globalizm po prostu następował w miarę możliwości. I żadne ponadnarodowe formy integracji nie były potrzebne. Natomiast dzisiaj widzimy gołym okiem, do czego prowadzą ponadnarodowe formy koordynacji. Widzimy po prostu oczywistą niewydolność. Jeżeli dzisiaj Komisja Europejska jest nazywana światową stolicą [...] to o czymś

świadczy. Jeżeli Komisja Europejska nie potrafiła się uporać z dosyć oczywistą, jeżeli chodzi w tej chwili, już w tej chwili to widoczne przeciwdziałanie problemów uchodźców, czy migracji to o czymś świadczy. Jeżeli mówimy nacjonalizm, to przecież to jest siedlisko protekcjonizmu, co żeś jest w dyrektywach [...], co jest w dyrektywach, czy polityka dekarbonizacji. Porównajmy jak się może Polska zmieścić w polityce dekarbonizacji i Francja, która ma 80% energii atomowej. O 20% musimy zmniejszyć obydwaj kraje [...]. A w dodatku jeszcze, co więcej, mamy inwestycje technologiczne, czyli 2 w 1, prawda. A więc trzeba widzieć możliwości koordynacyjne istniejących form integracji. Jednak dosyć ostrożnie podchodzić do możliwości potencjału państw narodowych, bo w tej chwili nie widać poza państwami narodowymi jakiś rozsądnych ośrodków, centrów koordynacji gospodarczej i koordynacji interesów. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. To pan prof. Bałtowski jeszcze z tej części pozostał, proszę bardzo.

Prof. Bałtowski: Ja chcę tylko, pytanie [...] tylko pewnie taka refleksja jest, jak czytam tą książkę i słyszę co mówią panowie profesorowie. Mianowicie w Polsce przez 30 lat myśmy strasznie wałkowali problemy Polski. Była transformacja, była zmiana. Tu było dziesiątki dyskusji, w których też uczestniczyłem i prawie zawsze były to dyskusje o Polsce na podstawie problemów Polski, jeżeli to były dyskusje o świecie, to były to dyskusje na bazie książek Schillera, albo jakiś tłumaczeń, albo takich naśladowców. Ale generalnie te debaty i ekonomiczne i nieekonomiczne one zawsze były, tak mówiąc [...] a sprawa polska. Mi się wydaje, że ta książka panów profesorów to jest chyba pierwsza od wielu lat. Moim zdaniem od 30. Wcześniej pewnie takie były, był profesor Kula i tak dalej, ale od 30 lat pierwsza taka debata, która otwiera taką, [...] pewnej debaty ta książka, która nie jest zaściankowa, nie jest prząsna, nie jest naśladowcza. Więc to jest coś nowego. To jest uważam, to odejście od tego polonocentryzmu. Świat jest ważny i tak dalej, to jest dla mnie bardzo ważna taka refleksja.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, panie profesorze, bardzo proszę.

Dr Julian Daszkowski: Jak niektórzy uczestnicy wiedzą, a prelegenci dzisiejsi referenci świetnie widzą, ja czytam zupełnie inną literaturę i z zupełnie innego punktu widzenia patrzę na rozmaite sprawy. Zacznę prowokacyjnie, jak dość często robię. Mam uczucie deja vu. Jestem dość świeżo po ponownej lekturze Wielkiej Transformacji Polanyi'ego i oczywiście

innymi słowami i tą argumentacją, ale on ujmuje dokładnie te same problemy w 44 roku i w gruncie rzeczy dotyka mniej więcej tych samych spraw. Ale cofnę się jeszcze głębiej, cofnę się do roku 27, do [...] i pozwolę sobie przytoczyć pewne cytaty z Bertranda Russella, cokolwiek [...] proszę wybaczyć. Weźmy kwestię bezrobocia w okresie po 1920 roku, jedna partia utrzymywała, że było ono wynikiem niegodziwości związków zawodowych, druga zaś, że powodem jego był zamęt panujący na kontynencie. Trzecia partia przyznawała, że przyczyny te ogrywały pewną rolę, lecz przypisywała większą trudność polityce banku angielskiego starającego się zwiększyć wartość funta szterlinga. Do trzeciej partii, jak już dałem do zrozumienia, należała większość ekspertów i nikt więcej. Politycy nie znajdują nic interesującego w poglądzie, który nie nadaje się do partyjnej deklamacji, a zwykli śmiertelnicy wolą poglądy przypisujące nieszczęście [...]. Wskutek tego ludzie walczą o wydanie lub obalenie zupełnie nieodnoszącej się do danej sprawy [...], natomiast nieliczne jednostki mające racjonalne poglądy nie znajdują posłuchu, ponieważ nie schlebiają niczym namiętnościom. Aby znaleźć stronników trzeba by było przekonać ludzi, że bank angielski jest niegodziwy. Aby nawrócić robotników, konieczne byłoby wykazać im, że dyrektorzy banku angielskiego są wrogami [...]. Aby nawrócić biskupa Londynu trzeba by było udowodnić, że dyrektorzy ci są niemoralni. Sądzono by wówczas, że w skutek tego [...] muszą być pewne. Ich dalsza kontynuacja tego [...] innego miejsca, człowiek który doznał jakiegoś upokorzenia wyobraża sobie, że jest królem Anglii i wynajduje wszelkiego rodzaju pomysły wyjaśnienia faktu, że nie jest traktowany z szacunkiem jakiego wymaga jego wysokie stanowisko. W przypadku, w tym wypadku [...] nie sympatyzuje z jego rządem i dlatego zamyka go na 4 spusty. Jeśli jednak [...] zgłosić tylko swoją własną wielkość, wystawiam wielkość swojego narodu, klasy lub wyznania wiary pozyskuję zastępy stronników i staję się religijnym politycznym przywódcą, choć do jego powrotu wydawało się bezstronnej osobie tak samo niedorzeczne, jak majaczenia wariatki. W ten sposób powstaje zbiorowy obłąd, który ma więcej podobieństwa do obłądzenia jednościs. Każdemu wiadomo, że niebezpiecznie jest spierać się z szaleńcem uważającym się za króla Anglii, ponieważ jest on jednak odosobniony można go pokonać. Gdy cały naród podziela pewne złudzenie, a pretensje jego są kwestionowane [...] z samym gniewem jak poszczególny wariant i nic prócz wojny nie może go zmusić do otrzeźwienia. Przypominam, Bertrand Russel rok 1927, to jest publikacja szkiców sceptycznych. I teraz chciałbym podać konkluzję, również wielkiego autorytetu, mianowicie Hegla. Ciągłe powtarzanie przytoczonych [...] aczkolwiek erudycyjnie popisowe jest [...] jako że już Hegel w

wywodach z filozofii dziejów stwierdził, że ale właśnie doświadczenie historii uczy, że ani ludy ani rządy nigdy niczego się z historii nie nauczyły i nigdy nie postępowały według nauk, które należałoby z nich czerpać, bo w wirze światowych wydarzeń na nic nie zda się zasada ogólna, ani porównywanie z podobnymi stosunkami w przeszłości, albowiem spłowiałe wspomnienie przeszłości jest bezsilne wobec bystrego i swobodnego nurtu terażniejszości. Dalej rozwiniętą i ukierunkowaną myśl [...] amerykańskiemu bądź hiszpańskiemu autorowi i brzmi ona tak. ci, którzy nie pamiętają swojej przeszłości są skazani na jej powtórzenie, a internetowe zrzędy dodają do tego, że ci, którzy znają historię są skazani na to, by bezsilnie stać i patrzeć jak wszyscy dookoła ją powtarzają. Mam nadzieję, że w tym konkursie pesymizmu zająłem jakieś miejsce bliskie czołówki. Dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, kto z tej strony się zgłaszał? Proszę bardzo, pani profesor, proszę się przedstawić.

Dr hab. Beata Jamka: Pan prof. Koźmiński był łaskaw zadać pytanie, co się stało. Ja przedstawię swoją wersję czerpiąc bogato z tego, co panowie profesorowie dzisiaj powiedzieli. Pan prof. Kołodko powiedział, że skończyły się czasy monoliniowej ekonomii. Mam pierwsze pytanie i wątpliwość, czy taka ekonomia kiedykolwiek miała rację bytu. Ja rozumiem, że to, co robił Keynes, Marshall i tak dalej, sprawdzało się. Tylko że wtedy ekonomia nie obejmowała większości świata, to znaczy nikogo nie interesowało, co się dzieje w Bangladeszu. W tej chwili Bangladesz jest częścią ekonomii światowej. Więc myślę, że to założenie, że istnieje jedna ekonomia, do której zresztą nieustająco próbowaliśmy dążyć, bo chyba to jest w tej chwili passe, spowodowała, że ekonomia nabrała ogromnej pewności siebie i nawet złamała wolę fundatora nagrody Nobla, który (...) powiedział, że w życiu nie ufunduje takiej nagrody. I zrobiliśmy to, że tak powiem za jego plecami. (...) nie mamy w tej chwili tak zwanego Nobla z ekonomii. Ale to dygresja. Ekonomia została oparta, jak wiemy na różnych założeniach. Dla mnie dwa są bazowe. Jedno założenie człowieka racjonalnego, drugie założenie dostępu do informacji, pełnego dostępu do informacji. Jak wiemy, te dwa założenia leżą u podstaw (...) gospodarowania. Jeśli chodzi o człowieka racjonalnego to oczywiście on latami i ciągle jest podkopywany, ale nadal się świetnie trzyma. Ale przecież wystarczy się zastanowić, jak może istnieć, jak może mieć rację bytu model, w którym mówimy, że człowiek działa zawsze ze względu na priorytety jego postępowania, jest jego indywidualny interes najlepiej materialny. To by znaczyło, że totalnie nieracjonalne w dzisiejszym świecie jest posiadanie dzieci. Dzieci

posiadają głupcy, osoby postępujące nieracjonalnie, bo dziecko w dzisiejszym oznacza ogromny wydatek, ogromne tyły w pracy, bo matki głównie poświęcają czas dzieciom, przez to są dużo mniej atrakcyjne na rynku pracy, dużo mniej zarabiają, w związku z czym posiadanie dzieci jest totalnie nieracjonalne. Na szczęście jesteśmy nieracjonalne i te dzieci mamy. (...) się nie zgadza. Chętnie posłucham. To był tylko przykład. (...) racjonalny, wiadomo to od zawsze, co więcej, nawet ojciec ekonomii Smith głęboko się zastanawiał, jak to jest z tym piekarzem, czy on piecze dla zysku, czy jednak ma, bierze też pod uwagę jakość swojego pieczywka i to, czy będą chcieli go kupować. Druga rzecz, kiedy mówimy o wolnym rynku, który jest synonimem współczesnej ekonomii, to przecież też wiemy, że ten wolny rynek nie istnieje, bo żeby istniał wolny rynek i decyzje na nim mogły być podejmowane racjonalnie musimy mieć dostęp do informacji i chyba nie muszę tego wątku rozwijać, że dostęp do informacji w tej chwili jest naprawdę bardzo fragmentaryczny i normalny człowiek nawet zakładając, że byłby racjonalny, nie jest w stanie podjąć racjonalnej decyzji, bo zwyczajnie nie ma dostępu do informacji, które mu tą racjonalność umożliwiają. I cóż, zmierzając do tytułu panów profesorów książki. Nic dziwnego, że działając w takim świecie, który jest totalnie sprzeczny z funkcjonowaniem normalnego człowieka, ludzie w pewnej chwili poczuli, że uderzyli o pułap swojej niekompetencji, kontrolowany swoim własnym życiem. Wystarczy jeden podpis na umowie, który coś tam jest malutkim druczkiem napisane, żeby zrujnować życie. Wystarczy wziąć pożyczkę 1000 zł w instytucji, która tak naprawdę nie powinna istnieć, by po roku mieć dług 30 tys. Nie należy się ludziom dziwić, że w tym momencie i tutaj ukłon w stronę prof. Koźmińskiego, ludzie stracili zaufanie do jakichkolwiek autorytetów instytucjonalnych, organizacyjnych i tak dalej, bo zwyczajnie widzą, że są w pozycji totalnie straconej. Pan prof. Rybiński 5 lat temu prezentował takie fajne zdjęcia porównujące produkcję prawa, ustaw prawnych w roku 2012 i 10 lat wcześniej. 10 lat wcześniej była taka kupka 10 cm, nad tym w 2012 r. już mieliśmy stos 1,5 metrowy prawda? Jakby te dzienniki ustaw układać 1 na 2 w kąt. W każdym razie w tej chwili mamy ich jeszcze więcej. Teraz proszę się zastanowić, czy normalny człowiek jest w stanie, ba, nawet przedsiębiorca, jest w stanie w jakikolwiek sposób kontrolować prawo, znaczy wiedzieć, co się dzieje. Albo nadeptnie na minę, albo najmie sobie fachowców, którzy też mogą nadeptnąć na minę, bo po prostu ta ilość prawa jest nie do objęcia. Jakoś w zeszłym roku czy 2 lata temu były badania, że aby być na bieżąco z literą prawa, należałoby poświęcać na czytanie ustaw 4 godziny dziennie. To dziękuję. Jeszcze należy zapamiętać, bo nie każdy ma fotograficzną pamięć. W związku z tym ludzie naprawdę poczuli

się zaszczuci. I teraz co robi zwierzę zaszczute? Zwierzę zaszczute ucieka w sam środek puszczy, tam gdzie jest ciemno, a najlepiej udaje się do domu. I stąd mamy nacjonalizmy. Ludzie wcale nie chcą jakby tego, co kryje się w nacjonalizmie, jeśli tu go rozłożyć na ideę filozofii i tak dalej. Po prostu próbują uciec tam, gdzie wydaje im się, że będzie bezpiecznie. Najlepiej się ogrodzić, w sensie odgrodzić od tego, czego nie rozumiemy, z czym nie potrafimy walczyć, co decyduje o naszym życiu za naszymi plecami. I stąd mamy ten nacjonalizm. I pragmatyzm. Ja naprawdę uważam, że bez względu na to, jak jest źle, należy pamiętać o tym, że nie istnieje coś takiego jak system, który powstał sam z siebie i jest. Działa wielką siłą, oczywiście działa wielką siłą bezwładności, ale to nie znaczy, że nie jest emanacją tego, co my robimy. W związku z czym, nawet te drobne działania, które podejmujemy, mają sens i w przyszłości na pewno (...) nie zmienią. Czy to będzie ten pragmatyzm? Nie wiem. Ja nie mam przekonania. Moim zdaniem to będzie zupełnie inna ekonomia, bo ekonomię zmieniają nie autorytety, nie profesorowie – sorry, ale tak myślę. Ekonomia zmienia się w tej chwili od dna, od spodu, od pojedynczych działań ludzkich. To są te wszystkie działania w ramach chociażby ekonomii współdzielenia, ale ja mówię tutaj o tych działaniach społecznych. Nie mówię o instytucjach typu (...), który jest po prostu biznesem. Mówię o działaniach ludzkich. Chociażby na przykład bankach czasu, które się cudownie odradzają, coś, o czym się nie słyszało przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Ludzie zaczynają inaczej funkcjonować. Gospodarka się zmienia w gospodarkę dostępu i myślę, że to wpłynie na całą ekonomię. Myślę, że... Musimy rzeczywiście tu niestety, chyba trochę się zgadzam z profesorem Koźmińskim, że musimy rąbnąć o dno, chociażbym chciała chwycić się brzytwy prof. Kołodki, ale myślę, że jest ta ogromna siła. Szczególnie w pokoleniu Y, które nie ma możliwości dochrapania się do dobrego życia, bo po prostu wszystko już jest zajęte i ulega zmniejszeniu też. Prof. Koźmiński mówił o tych pracach dla klas średnich. W związku z czym młodzi po prostu zaczynają żyć inaczej. I oni stworzą nową odmienną gospodarkę i myślę, że nie będzie ani nacjonalizm, ani pragmatyzm.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo pani profesor. Proszę państwa, mamy jeszcze pytanie od internautki - od pani Elżbiety Szarugi, która pisze: chciałabym zapytać, jak należy dziś 26.10.2017 roku pojmować racjonalność i racjonalizację w kontekście różnych szoków gospodarczych, ich absorpcji i konkretnie w świetle założeń ekonomii pragmatyzmu. Proszę państwa, te problemy, które państwo tu wywoływali i poruszali, w dużym stopniu odniesienie do nich można znaleźć w słynnej trylogii pana prof. Kołodko, począwszy od

„Wędrującego świata”, a na „Ekonomii przyszłości” kończąc. Teraz oddaję głos panu... A jeszcze był wątek instytucjonalny poruszany, to przy okazji chciałam państwa zaprosić na 16 listopada, będzie spotkanie między innymi z panem prof. Solarzem, który napisał książkę właśnie na temat przemian instytucjonalnych i zapraszam państwa już dzisiaj na *czwartek u ekonomistów* 16 listopada. A teraz oddaję głos naszym autorom książki, ale w odwrotnej kolejności. Pan prof. Koźmiński ma głos jako pierwszy. Łącznie z pytaniem internautki.

Prof. Andrzej K. Koźmiński: Wie pani, pytanie internautki jest, delikatnie mówiąc, skomplikowane, nie na moją głowę, ale na pewno pan prof. Kołodko sobie z tym poradzi lepiej. Natomiast sądzę, że... Ja myślę, powiem parę słów na temat tych głosów, które były w dyskusji. Otóż zaczynając od ostatniego, ten dostęp do informacji to jest dość, ja się z panią zgadzam, że my nie mamy dostępu do informacji, ale pani nie powiedziała dlaczego, dlatego że jest jej za dużo. My mamy dostęp do olbrzymiej ilości różnego rodzaju informacji i nie potrafimy sobie z tym poradzić. To jest skutek taki, jaki panu powiedziałem. Co do racjonalności posiadania dzieci, Chińczycy posiadają dzieci po to, żeby one ich utrzymywały na starość, jest to racjonalna przesłanka. Jedynie skutek naszej cywilizacji, która nam się wymyka spod kontroli, że dzieci nas nie utrzymują, a powinny, zamiast żebyśmy my utrzymywali dzieci. To jest, wydaje mi się, właściwe podejście do sprawy i wówczas można przywrócić światu odrobinę racjonalności. A to tylko jest kwestia pewnej kultury, wzorców kulturowych. Co do tych znakomych cytatów, które pan Daszkowski nam przedstawił, to przypomina mi się taki fragment pamiętników, też zacytuję klasyka (...), który powiedział, że przeczytał Hegla, przeczytał Kanta, przeczytał filozofów niemieckich i doszedł do wniosku, że oni sami nie wiedzieli, o czym piszą, ponieważ on nie mógł tego zrozumieć, a nie mógł przyjąć założenia, że są inteligentniejsi od niego. Jest to pewna... Co do tej uwagi pana profesora Bałtowskiego, ten taki powiedziałbym polonocentryzm, który Branko Milanović w książce, którą pan profesor mi ostatnio pożyczył i czytam ją z wielkim zainteresowaniem, nazywa nacjonalizmem metodologicznym, to jest to rzeczywiście skrzywienie, które w naszym społeczeństwie, u nas się dość często zdarza, że my wszystko traktujemy w perspektywie słoń a sprawa polska. Otóż myśmy rzeczywiście próbowali tego uniknąć i być może jakoś tam się to udało. Cieszę się, że pan to zauważył. Proszę państwa, co do nacjonalizmu i suwerenności i tym podobnych rzeczy. Otóż we współczesnej gospodarce nie ma pojęcia suwerenności. Jedyny suwerenny kraj ekonomiczny, który mi przychodzi do głowy, to jest Korea Północna. Ale jak niektórzy twierdzą,

Korea Północna też nie jest całkiem suwerenna, ponieważ jest bardzo zależna od Chin. W związku z tym wydaje mi się, że to pojęcie jest pojęciem pustym. Ono nic nie znaczy. Można się nim oczywiście posługiwać retorycznie, w takiej czy innej debacie, ale dla ekonomisty, ono moim zdaniem nie oznacza nic dokładnie, we współczesnym zglobalizowanym świecie. Co do globalizacji to pan prof. Kołodko bardzo moim zdaniem słusznie uważa, że globalizacja jest nieunikniona. Ona nie jest niczym tworem, ona po prostu się stanie. Czy zdarzają się zahamowania globalizacji? Tak. Otóż były w XX wieku dwa takie zahamowania. I wojna światowa i II wojna światowa. Ja nie chciałbym, żebyśmy przechodzili trzecie zahamowanie globalizacji, bo do tego to w gruncie rzeczy prowadzi. I cóż, to chyba byłoby tyle, wszystkim państwu bardzo dziękuję za to, żeście zechcieli tu przyjść i nas posłuchać. Natomiast to pytanie, które zadała internautka myślę, że pan prof. Kołodko sobie z tym lepiej poradzi.

(Nowy mówca): I jeszcze brak odpowiedzi na moje pytanie, jak pan widzi sytuację naszą polską aktualną?

Prof. Andrzej K. Koźmiński: Sytuację naszą polską aktualną, właśnie widzi pan panie prezesie, jakby to powiedzieć dobrze i źle. Otóż wydaje mi się, że w krótkim okresie i średnim ona jest dobra. Natomiast w długim mam co do tego wątpliwości ze względu na parę rzeczy, z którymi mamy do czynienia. Po pierwsze ze względu na niedostateczny poziom inwestycji prywatnych, po drugie ze względu na narastające zadłużenie i po trzecie, jak sądzę ze względu na to, że dobra koniunktura na świecie musi się skończyć, a w tej chwili korzystamy z wyjątkowo dobrej koniunktury na świecie, czyli tąpnięcie jest nieuniknione. Powstaje tylko pytanie, jak głębokie to będzie tąpnięcie, a to zależy od tego, jak sobie władze poradzą z tą sprawą, ale także jak sobie poradzą nasi przedsiębiorcy. A co do przedsiębiorców to problem polega na tym, że przedsiębiorcy muszą mieć stabilne warunki funkcjonowania. Jeżeli te warunki funkcjonowania ustabilizują się, to myślę, że przedsiębiorcy sobie poradzą. Jeżeli będą nadal niestabilne, to wówczas dość prawdopodobna jest ucieczka, że tak powiem z pieniędzmi gdzieś, gdzie można je w miarę bezpiecznie zaparkować i tyle.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję. Pan prof. Kołodko.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Dziękuję bardzo za pytania i (...) uwagi. Mam nadzieję, że na wiele z tych wątpliwości znajdziecie państwo odpowiedzi w

czasie lektury. Także do czego doszliśmy sami z profesorem Koźmińskim. (...) to dzieło nasze oceniać, ale staraliśmy się...

Prof. Andrzej K. Koźmiński: Mnie się podoba.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Ja go nie czytałem, ale staraliśmy się jak najczęściej stawiać pytania, także w tej sprawie (...) poglądy, (...) udzielać odpowiedzi, czy stawiać pytania jak kształcić naszych studentów, uczniów, opinię publiczną kształtować. (...) Pytanie, czasami naprawdę dobrze sformułowanie jest bardziej frapujące niż udzielenie przedwczesnej odpowiedzi. Sytuacja jest tak dynamiczna, skomplikowana, złożona i czasami sprzeczna, że tych wątpliwości nie brakuje. Wobec tego, jeśli pyta pani dr Szaruga z Uniwersytetu Szczecińskiego, ja rozumiem, że ona nas podgląda w Internecie.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Tak, proszę państwa, około 100 osób nas przeważnie ogląda.

Prof. Grzegorz W. Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) To pozdrawiam panią doktor, pan prof. Koźmiński będzie w Szczecinie, nie wiem którego. Jak będzie to (...). Natomiast pytanie brzmi, jak należy dzisiaj pojmować racjonalność i racjonalizację w kontekście (...) gospodarki, absorpcji w świetle założeń ekonomii pragmatyzmu. Jeśli pani rozumie ekonomię pragmatyzmu, nowy pragmatyzm, to wtedy bym się czuł tutaj pewniej. Otóż racjonalizację należy rozumieć, tak ja to rozumiem, jako proces myślowy i decyzyjny zmierzający do racjonalności. Wobec tego jest pytanie, które się pojawiało w dyskusji, co to jest racjonalność. Ja na to pytanie już odpowiedziałem, już dawno temu, (...) żeby nie być nudnym. Racjonalny jest ten, kto działa na własną korzyść zważywszy na informację. Koniec. Po co znowu o tym dyskutować. Natomiast jest oczywiste, że nikt nie posiada wszystkich informacji, że zawsze jest ryzyko informacyjne, a ja idę dalej. Rzecz pokazuje także dokąd zmierza świat, jak w sposób celowy manipuluje się informacją w polityce, mediach po to, żeby podmioty gospodarcze zachowując się niby logicznie, inteligentnie były nieracjonalne. Podała tutaj koleżanka na przykład, wziął 1000 złotych, a ma ile tam? Ileś tysięcy długu. To jest przykład kogoś, kto postępował w swoim własnym interesie zważywszy na informacje. I to jest pytanie, czy frankowicze to są durnie, czy polscy przedsiębiorcy, którzy poszli na opcje walutowe. To są idioci, którzy nie potrafią racjonalnie myśleć? Nie. Oni zostali zaopatrzeni w złe informacje. Jest pytanie, wypadek w pracy? Nie. Świadoma, celowa działalność (...) w

nurcie neoliberalnym. Wstyd dla tych ekonomistów i doradców, którzy im tak sugerowali, że złotówka (...) może tylko się wzmacniać, albo że nieruchomości (...) mogą tylko dalej drożeć i tylko czekać, jak tu i ówdzie ten balon wybuchnie. Wobec tego trzeba bardzo uważać na informacje, skąd się je czerpie, czy mam zdolność ich interpretacji. Bo co to są informacje? Przecież też odpowiedziałem niejednokrotnie. Informacje to są dane i zdolność do ich interpretacji. Problem polega na tym, że człowiek normalny, przeciętny, typowy, jeden, drugi, trzeci miliony, nie jest chodzącym instytutem naukowym, nie jest Polskim Towarzystwem Ekonomicznym, nie jest Akademią Leona Koźmińskiego. To my mamy wątpliwości, a co dopiero ludzie. Dlatego tak ważne jest, żeby było jak najmniej fałszu, tego kłamstwa, które zalewa dyskusje publiczne. Nie bez powodu pierwszy rozdział „Wędrującego świata” nazywa się „Prawda, błąd i kłamstwo w ekonomii i polityce i co zrobić, żeby sobie z tym poradzić”. Jak trzeba odróżnić, jeśli mamy podejrzenia, że coś jest nieprawdziwe, czy to jest błąd, czy to jest kłamstwo. Inaczej się polemizuje z kimś, kto się myli, bo można (...) a inaczej z kimś, kto kłamie. Natomiast co to jest racjonalność? To dotyczy celu. Racjonalność zawsze należy rozpatrywać z punktu widzenia celu i z tego idziemy do punktu wyjścia. Jaki jest cel działalności gospodarczej, a więc znowu kogo? Jednostki gospodarstwa domowego? Przedsiębiorstwa? W jakiej sferze, na jakim poziomie rozwoju? W jakim otoczeniu kulturalnym, politycznym, ekonomicznym i instytucjonalnym? Ruchu społeczno-zawodowych, regionu, państwa, zgrupowania federacyjnego, ludzkości, cywilizacji? O czym my mówimy? Więc ja bym chciał wiedzieć, o czym my mówimy. Otóż jeśli mnie ktoś pyta w Chinach- pan profesor uważa, że co jest celem naczelnym? Co ma być celem Chin. Ja mówię troska o was, o well-being chińskiego społeczeństwa. Nie zbawiajcie świata, nie ucicie innych (...), tu już jest wielkie (...) w naszych mediach, które (...) z BBC World, czy (...). Okej. Ale pytanie jest, jaka jest definicja, co jest podmiotem tego celu. Tu jest dzisiaj na pewno (...) pisząc kolejną książkę na temat nowego pragmatyzmu najprawdopodobniej od tego trzeba zacząć. Jaki współcześnie i w przyszłości, bo mnie nie interesuje powrót do przeszłości. Żadnej. Mnie interesuje wyłącznie ucieczka do przodu. Proszę. Nie podoba się komuś nowy pragmatyzm, czekam na nowe propozycje, lepsze, obok tego, żeby rąbnąć o dno. Uważam, że to jest po prostu więcej niż porozumienie, żeby rąbnąć o dno, że będzie katastrofa, wojna. A jeśli tak, to (...) to pytanie, nie uciekniecie (...), a co będzie potem, jak rąbniecie o dno? Co będzie po tym, jak ten drugi cytat, który pan przytoczył okaże się być prawdziwy, bo ja mówiąc o przyszłości pokazuję przyszłość nieuniknioną, (...) przed rokiem 2059 miliardów na świecie, gdzie ile i dlaczego, (...) skąd to się

bierze, ale (...) przyszłość możliwa. Czy jest możliwy konflikt nawet globalny? Jest, jak wielce on jest (...) tak jak rozumiem profesora Koźmińskiego, ja uważam, że zdecydowanie mniej niż profesor Koźmiński, ale całe moje myślenie opiera się na założeniu, które czynię jako ekonomista, że nie będzie ani żadnej dużej wojny, ani wielkiej wojny, a na pewno nie wojny totalnej. Jak się myślę, to zrewiduję cały swój tok myślenia. Cały. To wtedy wrócę, może do pragmatyzmu nowego za lat 50 i go nazwę inaczej, bo będzie inna rzeczywistość. Ale się pytam tych, którzy chcą rąbnąć o dno albo uważają, że jesteśmy na to skazani, a ja uważam, że nie, to (...) nam moi drodzy, a co będzie potem? Bo będzie (...). Jeśli profesor Koźmiński powiada na koniec swojej dzisiejszej wypowiedzi wątki, (...) uda się zawrócić. Ja niczego nie chcę zawracać. Jeśli świat idzie w złym kierunku, to ja mówię raz jeszcze. Ja chcę uciec do przodu. Nie ma dokąd wracać, nie ma powrotu do realnego socjalizmu nazwanego przez innych komunizmem, do neoliberalnego kapitalizmu, do państwa dobrobytu takiego, jak królowało (...) i części Północnej Ameryki w latach zwłaszcza 60-tych, pytanie jest, co można zaproponować w odpowiedzi na to wyzwanie. Ja proponuję nowy pragmatyzm. Język, ja się z panem zgadzam, tu nie będę się więcej tłumaczył, bo to jest (...) na dobrą sprawę Kołodko i Koźmiński, Koźmiński i Kołodko porównują, jak to mówią jabłka z gruszkami. Ale jednak porównujemy owoce, a nie jabłka z butami, albo śliwki z mikrofonami. Natomiast zdefiniowałem nowy pragmatyzm, do tej pory nie znam definicji nowego nacjonalizmu, choć kiedyś (...) przytoczył to rok temu (...) scharakteryzował to, powiedział, że to jest charakterystyka. To nie jest jasne. Napisałem na marginesie, ja znam te kraje bardzo dobrze. Chiny i USA. Nie wiem, jak była relacjonowana kwestia chińska, ale w minionym tygodniu, oprócz tego co podejrziałem wczoraj lądując w samolocie, fatalnie. Jest to taki prymityw, tych naszych mediów, jest taka antychińskość, to jest po prostu prymitywne i obrzydliwe. To jest takie wielkie kłamstwo, manipulacja, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Mniej wściekły jest już „The Economist” i BBC, ale w związku z tym, że ci przepraszam nie najmądrzejsi Chińczycy przedwczoraj (...) za to wcześniej łgali i manipulowali informacjami takie wielkie sztandarowe firmy jak „Financial Times”, CNN, „The Economist” i BBC na konferencję prasową, na której przedstawiono siedmiu członków (...), to dzisiaj tak ich obsmarowują w tych, w BBC, że aż się dziwię, że oni zniżają się do takiego poziomu, który niestety w Polsce stał się już prawie że rzeczą codzienną. Czy Chiny to jest nowy nacjonalizm? Zdecydowanie (...) nowym pragmatyzmem, niż tego co profesor Koźmiński (...) oboje rozumiemy przez nowy nacjonalizm. A Stany Zjednoczone, czy to jest nowy nacjonalizm? Trumpa można do tego zakwalifikować,

ale przecież ten facet nie ma najmniejszych szans na wygraną, moim zdaniem na wygraną następnych wyborów. Pytanie czy dotrwa do końca kadencji. A nawet jak robi takie idiotyzmy, jak to, że wycofuje Stany Zjednoczone z gigantycznego, historycznego porozumienia paryskiego w sprawie przeciwdziałania ocieplania klimatu, to tak działa (...), że gubernator Stanu Kalifornia i Nowego Jorku, dwóch najważniejszych mówi, a my będziemy szli zgodnie z porozumieniem paryskim. W związku z tym, to nie jest tak, że on wycofał Stany Zjednoczone czy (...) globalnego pieca aż w 15%, ale nie ma lepszego albo gorszego przykładu jak ocieplenie klimatu, gdzie musi być skoordynowana działalność całego świata. To jest kompromitacja totalna faceta, którego Amerykanie wybrali sobie niestety na prezydenta. Został tylko Trump i Asad prezydent wielce demokratycznej Syrii, którzy nie podpisali tego porozumienia. Ale przecież to nie będzie trwało wiecznie. Miną te lata. Jak ktoś wierzy, że przez następną pomyłkę Trump będzie jeszcze przez następne 4 lata, to za lat 7 będzie zupełna sytuacja polityczna. I wobec tego i w USA i Chinach, przy totalnej różnicy tych systemów mamy elementy i nowego nacjonalizmu i nowego pragmatyzmu. Nie ma na świecie współcześnie żadnego przykładu, gdzie byłby tylko, może znowu poza Koreą Północną, gdzie by można powiedzieć, że to jest tylko nowy nacjonalizm, albo tylko nowy pragmatyzm. Z pewnością trudno dostrzec cokolwiek (...) w Północnej Korei. Tutaj (...) Korea się totalnie nie odcięła od świata, bo gdyby się totalnie odcięła, to nie można by na nią nakładać sankcji ekonomicznej, a jednak nakładamy. Czyli ona uczestniczy w światowym handlu (...). Polska -Wielka Brytania. Do fatalnego moim zdaniem, naszym zdaniem i się chyba zgadzamy z profesorem, Brexitu doszło tak, po części (...), po części wobec niechęci wobec obcych także Polaków. Po części jeszcze z czegoś innego, ale główna przyczyna, dla której doszło do Brexitu, to dlatego że niektórzy hochsztaplerzy w mediach i także koledzy ekonomiści po prostu robili z ludzi idiotów, bo oni są idiotami. Opowiadali takie dyrdymały ludziom, że ludzie w to uwierzyli. I głosowali za czymś innym. I gdyby teraz było referendum i gdyby mieli informacje, działając zgodnie z tym, co my tu nazwalibyśmy sobie racjonalnością, to by nie (...) za Brexitem. Turcja-Niemcy, czy Turcja to jest nowy nacjonalizm? Wśród tych krajów tak zwanych (...), w ostatnich latach jeden z większych sukcesów gospodarczych. Trzeba pamiętać, że rok temu była próba zamachu. Meksyk jest bardziej nowopragmatyczny, a Wenezuela jest bardziej nowonacjonalistyczna. Od razu odpowiadam co do Polski. W Polsce ma pan też skrzyżowanie jednego i drugiego, niestety, istotna część ideologii i polityki w większym stopniu pozaekonomicznej niż ekonomicznej wersji rządzącej w Polsce informacji kojarzy się z nowym nacjonalizmem, a to co robi w ramach

programu strategii odpowiedzialnego rozwoju pan premier Morawiecki zdecydowanie bardziej trąci nowym pragmatyzmem. To z pewnością jest odcinanie się na pewno, na pewno od neoliberalizmu. Ale są pewne niepokojące, czy zastanawiające co najmniej elementy kapitalizmu państwowego i zapraszamy z panem profesorem jutro 10.30 - wydarzenie roku, debata wicepremierów u Koźmińskiego. Będzie pan premier Morawiecki, zostali zaproszeni wszyscy wicepremierzy i ministrowie finansów i gospodarki po 89 roku. Będziemy dyskutować o tym, co jest w Polsce i dokąd ona zmierza. I jeszcze (...) a propos tych pytań. Nie mogę sobie poradzić z profesorem Koźmińskim, (...) słyszę sto razy, na wszystkich, na co drugiej konferencji. Dzisiaj też słyszałem, jak byłem na konferencji na temat ucyfrowienia, digitalizacji. Ja byłem niedawno w Stanach Zjednoczonych, jakiś facet pokazywał obrazki, taki film anonimowany, po kolei zniknęły wszystkie zawody wskutek (...) technicznej, cyfryzacji. Jak już znikł kelner, tak? Bo już kelnerów nie będzie, dlatego że jest cyfryzacja, internetyzacja i robotyzacja, to zadałem pytanie co z najstarszym zawodem świata. On też zniknie wskutek cyfryzacji? (...). Eksperti tak zwani naczelnicy nauki o zarządzaniu, że tak będzie. Otóż słyszę o tym od kilkunastu lat i co się stało w tych Stanach Zjednoczonych w ciągu 9 lat, od czasu kiedy na przykład Obama i słusznie wtedy wygrał wybory. W ciągu tych 9 lat w Stanach Zjednoczonych przybyło 17-18 mln miejsc pracy. A ileż miało być. Jak to jakich? Przybyło. Jest więcej pracy, a nie mniej. I co? I przybyło, nie tam gdzie jest ta robotyzacja i tak dalej, tylko (...) normalnie pracy. Zanim dojdzie, to są bajki krótko mówiąc, że zniknie 80% zawodów wskutek tej robotyzacji. Żadne masowe bezrobocie nam nie grozi. A już, o czym też niedawno pisałem, jeśli w ogóle, to jest bardzo proste rozwiązanie. My będziemy zasadniczo skracać czas pracy. Jeśli ja patrzę w przyszłość, to nie jakieś banialuki, że roboty będą latały, państwo teraz bo wiecie, nic nie musicie naciskać. Książka Koźmiński-Kołodko, a już dron przylatuje i wrzuca ją przez okno. Takie bajki to możemy robić na science-fiction, jak nie byliście jeszcze państwo na (...) trzeba pójść. To jest znakomity film, a o tym filmie mówię dlatego że (...), był zrobiony pierwszy w roku 1982 i gdzie była przyszłość, gdzie były androidy w roku 2017. Przyszedł rok 2017, zrobiono 2049. Pożyjemy, zobaczymy wtedy (...), też nie będzie. (...) nigdy nikt z nas tutaj nie mówił (...). Ja się nie posługuję pojęciem globalizm, tylko mówię o globalizacji jako o procesie. To jest proces bardzo burzliwy i globalizacja w pewnym stopniu w ostatnich latach, wskutek szoku kryzysowego, a potem właśnie pojawiania się nowego nacjonalizmu, którego nie lubimy, została lekko przyhamowana. W niektórych krajach, niektórych okresach może się mniej przejawia. Ja bym powiedział, że (...) wskutek Brexitu mniej się włącza w globalizację i

powiedzmy lat 5 (...) Trumpem, to jest proces nieodwracalny. To znowu zanim się posprzeczamy, to trzeba też zdefiniować (...) jako ekonomista historyczny i spontaniczny proces liberalizacji i integracji (...) w odosobnieniu w funkcjonujących rynkach. Natomiast tak, nowy nacjonalizm jest przeciwko globalizacji. A nowy pragmatyzm jest za tym, żeby ta globalizacja była bardziej inkluzywna, jak to na polski tłumaczymy i żeby to szło w ramach tego, co tak mocno w pragmatyzmie podkreślam i nie słyszę lepszych pomysłów, choć też nie jest to zawsze wielka rewelacja, czy innowacja, że mamy (...). Nie tylko tradycyjna i ekonomiczna, czym się zajmuje stara ekonomia, a także z jednej strony społeczna, a z drugiej strony ekonomiczna. Polocentryczny, tak, jeśli to jest zaleta to bardzo dobrze, absolutnie staraliśmy się, tak jak rozumiem, profesor chyba się ze mną zgodzi, staraliśmy się być w tej książce absolutnie nie być polonocentrycznym. To jest książka o świecie, o wyzwaniach współczesnych i tam widać, że to (...) studiowaliśmy i Polska jeśli się tam pojawi, to pojawi się jako jeszcze jeden, choć dla nas oczywiście najważniejszym studium przypadku. Ostatni cytat, drugi cytat, który pan przytaczał (...). Tak, czasami się historia powtarza, nawet u starożytnych można znaleźć definicję globalizacji prawie identyczną, (...) przed chwilą sformułowałem jako swoją, choć mniej rozbudowaną, (...) co kiedyś Keynes powiedział, jak było fajnie z globalizacją (...) 1912, a dwa lata potem już było zupełnie coś innego, bo wybuchła I wojna światowa. Natomiast ten drugi cytat kończy się tym, że będzie wojna, nie będzie wojny. Rozsądek, jeśli nie racjonalność weźmie górę, jeśli to się nie będzie nazywało nowy pragmatyzm, to coś innego (...), oprócz tego te lokalne i regionalne. Nawet jeśli będzie wojna, to jest pytanie- a co potem? Ja dalej będę proponował nowy pragmatyzm. Rządy i ludzie nigdy niczego nie (...), to też pan cytował. Ja nie lubię [...] profesora, czy intelektualisty. Nigdy, niczego, my się strasznie dużo nauczyliśmy z historii i dziejów ludzkości. Ta wiedza się kumuluje, (...) coraz więcej, mam nadzieję, że również nasza dyskusja, nasze debaty też tą wiedzę pogłębiają. Natomiast to, że niektórzy rozumieją mniej niż powinni, niż chcielibyśmy. To jest cały czas prawda. Ja uważam, że w Polsce, jeśli pan się pyta o rzeczywistość Polski, to bym powiedział (...), w dużym stopniu prywatnie poprzedniej elity została (...) przez głupotę obecnej elity. Otóż ja jestem przeciwko jednemu i drugiemu. Wróg mojego wroga nie jest moim przyjacielem. Znowu proponujemy (...) także w przypadku Polski. Wobec tego w tym miejscu bym skończył. Ze swojej strony bardzo państwu dziękuję. (...) Z profesorem nadaliśmy tej naszej debacie, dyskusji (...), poglądów, sporów, starając się właśnie w wydobywaniu różnic naszych w naszym postrzeganiu, tłumaczeniu, interpretacji, prognozowaniu, by zachęcić państwa do dyskusji. To

z pewnością (...) się przejawia. (...) Tu i ówdzie i nabierał większych rumieńców, a zainteresowanych (...) zapraszam także na dyskusję naukową 15 listopada w ALK, gdzie będziemy (...) dyskutować dokładnie pod takim samym tytułem jak dzisiaj, który widnieje na okładce naszej, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo panie profesorze, ja też zachęcam do lektury, a zwłaszcza refleksji na temat tego, co panowie proponują i na co wskazują, tam jest między innymi w książce, taki fragment dotyczący sposobu pomiaru naszych działań, czy rozważenia na temat tego, że PKB nie wystarcza. I pan prof. Koźmiński zaznaczył, że to jest anegdotycznie. Pokazuje też wskaźnik ALK, czyli wskaźnik Akademii Leona Koźmińskiego, który jest wskaźnikiem holistycznym. Pan profesor podkreśla, że od dłuższego czasu było tak, że PKB wzrastał, PKB pokazywał, że jest dobrze, a wskaźnik ALK pokazywał, że jest źle i rozmowa z panem prezydentem Komorowskim, w rozmowie z panem prezydentem Komorowskim było to pokazane i to jakby było wieszczenie przegranej poprzedniej ekipy. Także proszę się zainteresować tą książką koniecznie, bo jest godna zainteresowania dla tych, którzy nie czytali. Bardzo, proszę państwa, serdecznie dziękuję, że tak licznie państwo przybyli, (...), którzy jeszcze liczniej się meldują (...). Zachęcam państwa nie tylko do lektury, ale do komentowania. Proszę przesyłać do nas elektronicznie swoje wypowiedzi. Zamieścimy je na stronie internetowej. Bardzo wszystkim dziękuję.